

## Symbolika duchowa w oddawaniu czci Śiwie jako Najwyższemu Panu

W dyskursie wygłoszonym na pierwszej światowej konferencji Organizacji Sathya Sai w maju 1968 roku Bhagawan ogłosił: „Ta ludzka postać jest jedyną, w której manifestuje się każda boska istota, każda boska zasada, innymi słowy, wszelkie imiona i formy, jakie ludzie przypisują Bogu”. Jeśli jest On ucieleśnieniem każdej formy Boga, jaką kiedykolwiek czciła ludzkość, to jakie jest wobec tego znaczenie oddawania Mu czci jako Panu Śiwie?

Pedda Bottu była wielbicielką, która została obdarzona wyjątkową szansą cieszenia się bliskością ‘dwóch Sai’ – z Śirdi i z Parthi. Gdy pokusiła się o napisanie książki, która byłaby przewodnikiem dla tych, którzy chcą oddawać cześć Bhagawanowi, odprawiając obrzędy, miała piękne doświadczenie. Bhagawan przekazywał jej w snach i w wizjach, co musi znaleźć się w książce. Gdy wreszcie została ukończona, wielbicielka umieściła rękopis w kasetce, którą zawsze trzymała w domu i nie wracała do niej przez jakiś czas. Lecz kiedy po kilku dniach otworzyła książkę, ku swojemu miłemu zaskoczeniu w kilku miejscach znalazła poprawki naniesione charakterystycznym odręcznym pismem Baby. Jedna niezwykle korekta, którą zauważyła, była taka, że wszędzie tam, gdzie odnosiła się do Baby jako do Sarwa Dewata Swarupy (ucieleśnienia wszystkich form boskości), wprowadzono poprawkę Sarwa Dewatathita Swarupa, wskazującą, że ten awatar przewyższa wspaniałością wszystkie znane formy boskości. Ujawnił, że jest przejawieniem każdej boskiej istoty, której ludzie kiedykolwiek oddawali cześć i czymś znacznie większym!

### Po co Bezforemnemu przypisywać formę?

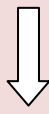
Jeśli patrzymy na Bhagawana jak na Najwyższą Istotę, która znajduje się poza ograniczającymi opisami każdego bóstwa lub Boga, dlaczego mielibyśmy wielbić go jako potężnego Pana Śiwę lub – w tym przypadku – jako Śiwa-Śakti, nieprzejawione i przejawione aspekty Boga. Nigdy nie można twierdzić, że zna się odpowiedzi, które wyjaśniają takie tajemnice – Wedy opisują najwyższą prawdę jako istniejącą poza zasięgiem rozumu i słów. Niemniej rozmyślanie nad nimi obdarzy nas wglądem, który przybliży nas do tej niezrozumiałej zasady. Pytanie zadawane często przez myślących racjonalnie współcześnie i w dawnych czasach, brzmi: Czy Bóg stworzył człowieka, czy człowiek stworzył Boga? Twierdzenie, że Bóg ma ciało podobne do naszego (oczywiście z kilkoma kończynami i głowami ekstra, być może po to, by bogobojnie i pokornie przyznać Mu przewagę), racjonalistę prowadzi do samouwielbienia. Jeśli chodzi o historię wszechświata, to wciąż jesteśmy ślepcami dotykającymi słonia; wiemy jednak bardzo dobrze, że człowiek w swej postaci pojawił się dość późno, niemal jako forma drugoplanowa!

Spójrzmy na wszechświat począwszy od Wielkiego Wybuchu aż po obecne stulecie i przyrównajmy go do jednego roku przedstawiając to na skali. Jeśli powiemy, że do Wielkiego Wybuchu doszło 1 stycznia, a w chwili obecnej mamy ostatnie sekundy 31 grudnia, wtedy okaże się, że Układ Słoneczny powstał we wrześniu. Dinozaury cały czas panowały na ziemi aż do 30 grudnia, a jeden z prekursorów gatunku Homo sapiens, Homo erectus, wpadł na scenę w ostatniej chwili – 31 grudnia o godzinie 22:48; Chrystus urodził się ledwie 5 sekund przed końcem dnia. Biorąc pod uwagę perspektywę naukowo-historyczną, wydaje się napuszone twierdzić, że Bóg ma ciało podobne do naszego, siedzi w pozycji medytacyjnej tak jak my, a nawet reaguje w taki sam sposób jak my, gdy

jest rozgniewany lub szczęśliwy. Zatem pytanie jest takie: Czy Bóg stworzył człowieka na swój własny obraz, czy człowiek wykreował Boga na swoje podobieństwo?

**Znane z teleskopów sięgających w przeszłość, z modeli fizycznych**

**Warstwy geologiczne, skamieniałości, dryf genetyczny**

Stycz.	Luty	Marz.	Kwiec	Maj	Czerw.	Lipiec	Sierp.	Wrzesień	Paźdz	Listop	Grudz
Wielki Wybuch				Droga Mlecz. w kształcie dysku				Układ słoneczny i życie	fotosynteza	Komórki eukariotyczne	

Grudzień 1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14 Pasożyty
15	16	17 Ryby	18	19	20 Rośliny lądowe	21 Owady
22	23 Gady	24	25 Dinozaury	26 Ssaki	27 Podział Pangei	28 Ptaki, kwiaty
29 Dinozaury na szczycie łańcucha pokarmowego	30 Dinozaury wymierają, następuje zróżnicowanie ssaków i ich powrót do morza	31 ewolucja człowieka	10:15 zróżnicowanie małpa człekokształtna/gibbon 20:10 zróżnicowanie człowiek/szympanś 22:48 ewolucja <i>Homo erectus</i> 23:54 ewolucja anatomiczna współczesnych ludzi 23:58 migracja współczesnych ludzi z Afryki 23:59 Neandertalczyki wymierają, megafauna zaznacza swoją obecność			

**Znane z datowania radiowęglowego, z wyodrębnienia struktury DNA ze szczątków - pisemny zapis**

Ostatnie 60 sekund roku:

- szczyt ostatniego zlodowacenia; migracja ludzi do obu Ameryk
- rolnictwo, stałe osadnictwo
- pierwsze miasta w Mezopotamii
- dynastyczne Chiny
- republika rzymska, Stary Testament, Budda
- przyjsie na świat Chrystusa
- narodziny Mahometa
- Kolumb dociera do Ameryki (jedna sekunda do północy)

Źródło: [http://en.wikipedia.org/wiki/Cosmic\\_Calendar](http://en.wikipedia.org/wiki/Cosmic_Calendar)

Nasze uczenie się było zawsze procesem stopniowego poszerzania naszego rozumienia. Poznajemy pojęcie, które znajduje się w granicach naszego wyobrażenia i powoli zostaje rozszerzone, stając się bardziej skomplikowanym, większym i w końcu o wiele bardziej zrozumiałym w porównaniu z tym, od czego zaczynaliśmy. W ten sposób zaczęliśmy uczyć się matematyki – pierwsze lekcje dodawania można było nam wytłumaczyć na palcach lub na wymyślonych jabłkach w workach, a geometria była nauką o prostych kwadratach i kołach. Jednak w ciągu 10-12 lat spokojnie radziliśmy sobie z pojęciami takimi jak liczby, które podniesione do kwadratu dają nam ujemne liczby całkowite lub niezwykłą wstęgę Möbiusa w topologii. Jest to proces stopniowego poszerzania naszego rozumienia.

Często usilna próba zrozumienia rzeczy, jakimi one rzeczywiście są, może spowodować skutek naszych ograniczeń jedynie zamieszanie.

Uczeń idzie do pracowni biologicznej, gdzie są wyłożone liczne próbki: płuca człowieka, jelita kozy, mózgu małpy, itd. Podchodzi do szkła z napisem 'Komórki policzka człowieka'. Bacznie mu się przygląda z każdej strony, ale szkło wygląda na puste. Uczeń udaje się do nauczycielki i skarży się, że z ekspozycji zginęła jedna próbka. Nauczycielka podchodzi z nim do próbki, spogląda na szkło leżące dokładnie w tym miejscu, w którym je postawiła i mówi: „Przecież próbka tu jest”. „Ale jej nie widzę, proszę pani” – protestuje uczeń. Wtedy nauczycielka zwraca jego uwagę na tabliczkę z napisem: 'Ta próbka jest niewidoczna gołym okiem'. Jaki jest sens upierać się, by zobaczyć na własne oczy to, co z natury jest niewidoczne gołym okiem? Podobnie, czy to, co z definicji wykracza poza zdolność pojmowania ludzkiego umysłu, może zostać przez niego rozumiane? Jednak to, co można zrobić, i co robią wszyscy nauczyciele duchowi, to pokazują prawdę w taki sposób, że nasze umysły mogą ją pojąć lub się do niej odnieść. Następnie to pojęcie jest stopniowo rozszerzane do swojej prawdziwej chwały, co w procesie zrywania kajdan logicznego myślenia daje człowiekowi ogólną perspektywę. Pewnego razu Einstein powiedział: „Umysł, który został rozszerzony, nigdy nie powróci do swojej poprzedniej wielkości pierwotnego rozmiaru”. Jest to bardzo prawdziwe i obowiązuje również w przypadku duchowego poszerzania umysłu. Dlatego mówi się, że kiedy raz pojawi się dźniana, to już nigdy nie zniknie – człowiek nigdy nie wróci do stanu ignorancji, jak widział oczami dźniany.

### Symbolika w duchowości

Dokładnie taki musi być powód, dla którego symbolika zawsze była wsparciem we wszystkich kulturach. Mędrcy widzieli i doświadczyli czegoś, co zmienia życie. Jednak aby wprowadzić tę zasadę, zostaje ona uosobiona lub osnuta w symbolizm. Gdybyśmy zastanowili się nad tym, dlaczego Najwyższego ograniczono do tych form, zamiast odrzucać symbolizm i personifikacje jako niedorzeczne, równie dobrze moglibyśmy na tym skorzystać. Postępujemy tak w każdej dziedzinie – w nauce, w sztuce, w technice, lecz jeśli chodzi o Boga, niektórych z nas wprawia to w zakłopotanie.

Dla przykładu, gdy przeprowadzamy doświadczenia w laboratorium chemicznym, zapisujemy równanie oznaczając każdą substancję odpowiednim wzorem. Zwykła sól staje się NaCl, kwas solny zostaje HCl, a sóda zamienia się w NaOH. Nie jest to trudne do zrozumienia, a jeśli czytacie ten artykuł, to już bardzo dobrze znacie te wzory. Przytaczamy tu następujący argument – czy możecie wskazać jakąkolwiek cząsteczkę w zwykłej soli, która wygląda jak 'N', 'a', 'C' lub 'l'? Czy jest coś takiego w zwyczajnej soli, co wygląda jak którakolwiek z tych liter, bądź tak, jak wszystkie połączone razem? Patrząc na nią przy użyciu najlepszych urządzeń powiększających, nadal nie znajdziemy nic, co chociaż trochę przypominałoby te litery. A zatem, czy naukowcy i nauczyciele nie oszukują nas, kiedy uczą, że sól to NaCl? Absolutnie nie! Chociaż w tym związku chemicznym nie ma nic, co wygląda jak któraś z tych liter lub liczb, używamy tych symboli, by go oznaczyć, a to ćwiczenie daje nam większe pojęcie o tej substancji i jej rodzaju. Jednak nie ulega wątpliwości, że rozsądny student nauk ścisłych nie zapomina o fakcie, że te oznaczenia są wyłącznie reprezentatywne.

Podobnie, chociaż nasze święte pisma wielokrotnie podkreślają, że boska zasada nie posiada formy, atrybutów (gunatita), wykracza poza uczucia (bhawatita) i jedność (ekam), to daje nam także postaci wielu bóstw, abyśmy oddawali im cześć, wielbili je i starali się sprawić im radość. Taka interpretacja skłania nas do poszukiwania Tego, który jest ponad przyczyną. Przypomina to proszenie lalki z soli, by wzięła krótką kąpiel w oceanie, mówiąc jej: „To nic takiego, ocean jest tak daleki jak horyzont. Po prostu cały czas patrz na niego i płyn”. A lalka z soli staje się w tym procesie jednym z oceanem.

## Pojmowanie boskości dzięki Panu Śiwie

Pośród niezliczonych form, jakie oferuje nam *sanatana dharma*, forma Pana Śiwy jest w istocie jedną z tych, które są najbardziej inspirujące i głębokie. Poczynając od wyglądu po jego naturę, od jego tańca po postawę medytacyjną, jest to naprawdę zjawisko warte kontemplowania przez całe życie. Najbardziej rzucającą się w oczy formą z nich wszystkich jest 'taniec stworzenia', czyli *tandawa nritja*. Dla Śiwy używa się określenia Pan tańca – Nataradża. Jedną sprawą jest tutaj przedstawienie Boga jako artysty, rzeźbiarza, nawet boskiego reżysera, a wszelkiego stworzenia jako Jego dzieła, przypisując temu odpowiednie znaczenie. Jednak można się zastanawiać – dlaczego sztuka tańca? Najczęstsze wyjaśnienie jest takie, że taniec jest taką sztuką, w której sztuka nigdy nie zostanie oddzielona od artysty; jest to przypomnienie o prawdzie, że stwórcy i stworzenia nie można rozdzielić. Życie i energia, które widzimy na tym świecie, to pulsujący taniec tego Kosmicznego Tancerza. Nawet w tańcu Pan Nataradża jest przedstawiany jako ten, który wykonuje różne rodzaje tandawy – najistotniejsze z nich to ananda tandawa (taniec radości) i rudra tandawa (taniec zniszczenia). Można wyobrazić sobie wszechmogącego Boga w radosnym tańcu łaskawości, ale dlaczego taniec zniszczenia?

Przesłanie jest zupełnie jasne – widzisz Go w cierpieniu, tak samo jak w szczęściu; widzisz Jego łaskę w trudnościach, tak samo jak w chwilach wielkiej radości. Często postrzegamy życie jak pogoń lub podróż, w której szukamy przyjemności i manewrujemy między wybojami bólu, cierpienia i niepowodzenia. Zdobywamy wiedzę, aby zaopatrzyć się na tę podróż. Z tego samego powodu gromadzimy bogactwo i zbieramy wokół siebie przyjaciół i rodzinę. Niemniej trzeba się cofnąć i zobaczyć cel oraz wartość tych przeciwieństw, a także prowadzić życie z godną i mądrą obojętnością; można ją nazywać nieprzywiązaniem, czyli wajragją. Ta akceptacja pojawia się, gdy widzimy Pana jako tego, który rozdaje zarówno ból, jak i przyjemność, pozostając Największym Obrońcą.

Być może z tego powodu Pan Śiwa przedstawiany jest w ten sposób – ozdobiony pełzającymi węzami, które większość ludzi uważa za odrażające, obsypany wszędzie popiołem ze spalonych zwłok i siedzący na cmentarzysku jako doskonały obraz obojętności. Dlaczego pokazuje się go w taki sposób z przedmiotami i w miejscach, które większość z nas uznaje za nieprzyjemne? Bóg jest ponad dwoistościami upodobań i uprzedzeń. Wszystko należy do Niego, a On nie gardzi niczym i nikim – takie mogłoby być przesłanie, czyż nie?

Pana Śiwę nazywa się również Jogeśwarą – Panem wszystkich joginów. Joginem jest ten, kto opanował umiejętność pozostawiania w łączności z obecnym w swoim wnętrzu Bogiem. Innymi słowy, jogin to ktoś, kto jest zamknięty w sobie, a ta doskonałość przejawia się jako beznamiętność (przeciwieństwem *jogina* jest *bhogin* – ktoś, kto zawsze goni za przyjemnościami i pragnieniami). A Pan Śiwa jest Jogeśwarą – Panem takiego nieporuszenia. Jak piękne jest to, że kiedy wychwalamy Matkę Parwati, śpiewamy: *Dżaja Jogeśwara hridaja niwasini* – on jest Najwyższym Panem bezstronności, lecz ty znalazłaś miejsce w jego sercu, pozdrawiamy cię.

Ale jak można było zdobyć miejsce w jego sercu? Pan Śiwa jest wystawiany jako *Bholanath*, co znaczy, że jest on Panem, który jest niewinny. Wiele opowieści o Panu Śiwie wyjaśnia, z jaką łatwością doświadcza radości i obdarza wszystkich tym, czego potrzebują; nawet ci, którzy przychodzą do niego ze złymi zamiarami, mogą liczyć na zdobycie jego łask. Pana, który jest uosobieniem wyrzeczenia, przedstawia się jako tego, który obdarza bogactwem i komfortem, jeśli jest zadowolony! Ale, jak głosi legenda, Matka Parwati uświadomiła sobie, że od Pana można otrzymać wszystko, czego się

zapragnię, lecz jedynym sposobem na zdobycie samego Pana, jest wyrzeczenie. Prawdopodobnie, aby przekazać to przesłanie, Matkę Parwati ukazano jako córkę wielkiego władcy Himawana, która porzuciła bogactwo, przyjemności i rodzinę pragnąc zdobyć rękę samego Pana.

Jednak zanim skończymy mówić o naturze związku między Śiwą i Parwati, nie zapominajmy o epizodzie kamadahany (pokonaniem Pana miłości). Epizod ten mówi, że bogowie, którzy rozpaczliwie potrzebowali pomocy, aby uwolnić się od demona zwanego Tarakasurą, uświadomili sobie, że źródłem kłopotliwego problemu jest nienarodzony syn Pana Śiwy i Matki Parwati. Wystali boga miłości małżeńskiej, Kamadewę, by delikatnie wybudził Śiwę z medytacji i namówił go do dołączenia do towarzystwa Matki Parwati. Kamadewa stworzył nieodpowiednią do pory roku wiosnę, co nie miało wpływu na Pana. Następnie zuchwale wystrzelił w Pana Śiwę strzałę kupidyna z kwiatów. Rozgniewany tym Śiwa uwolnił ogień furii ze swojego trzeciego oka i natychmiast spalił Kamadewę na popiół.

Pan Śiwa reprezentuje boską zasadę, czyli Najwyższego Boga – Parameśwarę. Matka Parwati symbolizuje naturę, czyli ogólnie prakriti. Można dojść do wniosku, że to zdarzenie podkreśla prawdę, iż Pan ma dla swojego stworzenia miłość bezinteresowną, nie jest skażony przez przywiązanie charakterystyczne dla miłości doczesnej. Taka jest różnica pomiędzy premą i kamą. Sanskryt wyraźnie rozróżnia te dwa pojęcia.

Lista takich nauk, które można czerpać, naprawdę nie ma końca, lecz zastanówmy się pokrótce nad jeszcze jedną wielką lekcją. Większość bogów w *Sanatana dharmie* ma zwierzę, na którym jeździ, a wierzchowcem Pana Śiwy jest potężny byk Nandi. Odwiedźcie jakąkolwiek świątynię Śiwy na świecie, a znajdziecie przed nią wizerunek pobożnego byka. Ale dlaczego na zewnątrz? Kryje się za tym piękne przesłanie dla wszystkich tych, którzy są oddani Panu. Chociaż Nandi jest fizycznie obecny na zewnątrz świątyni, zwróćcie uwagę na jego spojrzenie – jest stale i silnie skoncentrowane na Panu. Czy nie do tego zachęca nas Bhagawan? Żyj w tym świecie, ale niech twój wzrok będzie zawsze skupiony na Bogu we wnętrzu. A co by się stało, gdyby człowiek żył w ten sposób?

Z puran pochodzi inne zdarzenie o głębokim znaczeniu. Śiwa nosi również imię *Tripurantaka*, tytuł nadany mu na wspomnienie zniszczenia „potrójnego miasta” Tripury, którym rządili trzej niegodziwi bracia. Demoniczni bracia zdobyli łaskę chroniącą ich trzy miasta przed każdą zabójczą lub boską bronią. Architekt i wielbiciel Pana Śiwy, Majasura (wymawiane Maja-asuraa) zbudował wspaniałe potrójne miasto (Tripura), pozostające przez cały czas w ruchu. Łaska, jaką zdobyli sobie bracia, pozwalała zburzyć miasto tylko wtedy, gdy wszystkie trzy zrównają się ze sobą – mogło się to zdarzyć na kilka chwil w ciągu 1000 lat i można było je zniszczyć tylko jedną strzałą. Umacniając w ten sposób swoje cudowne miasta, Asurowie, upojeni duchem niezwykłości, zaczęli stopniowo nękać niewinnych ludzi. Wszyscy bogowie i ludzie pobożni pobiegli do Pana Śiwy, szukając jego ochrony.

Pan obiecał zniszczyć Tripurę we właściwym momencie. Wówczas bogowie zbudowali dla Śiwy potężny rydwan – ziemia stanowiła jego podstawę, słońce i księżyc służyły za koła, a sam Pan Brahma był woźnicą. Ogromna góra Meru została łukiem, wąż Wasuki – cięciwą, a Wisznu stał się strzałą. Agni (bóg ognia) zajął pozycję grotu strzały, a Waju (bóg wiatru), ulokował się w jej piórach. Gdy nadszedł ten moment, ten rzadki moment na zniszczenie potrójnego miasta, Śiwa naciągnął cięciwę łuku i już miał wystrzelić zabójczą strzałę. Jednak mówi się, że właśnie wtedy bogów, którzy licznie zaangażowali się w tworzenie potężnego arsenału Pana Śiwy, zaczęła napawać duma, że to ich udział zdecydował o realizacji tego zadania. W ostatnim momencie Śiwa nie wypuścił strzały, uśmiechnął się tylko, a trzy miasta stanęły w płomieniach. W tej samej chwili bogowie uświadomili sobie swoją

głupotę i próżność. Pan Śiwa, który jest zadowolony z oddania występnych, nie mógł być niezadowolony ze szczerzej skruchy. Dlatego posłał strzałę i pozwolił bogom uczestniczyć w zakończonym już wcześniej boskim zadaniu. Nauki zawarte w tym epizodzie są dość oczywiste i wyraźne, czyż nie?

Jednak zaczęliśmy mówiąc o Nandi. Jaka była jego rola w tym przedstawieniu? Mówi się, że architekt Majasura nie miał serca patrzeć, jak jego najlepsze dzieło zostanie zniszczone na jego oczach. Jego pobożne serce nie pozwalało mu też modlić się do Pana, aby odstąpił od swojej decyzji. Dlatego postanowił, że w chwili, gdy Śiwa wypuści strzałę, on schowa się w głębi miasta i zginie razem ze swoim najlepszym dziełem. Kiedy Pan Śiwa wyciągnął swój potężny łuk, aby oddać strzałę, zawahał się przez chwilę, a inni zastanawiali się, czy współczucie Pana sprawi, że moment krytyczny minie. Nikt nie znał powodu tego zwlekania, ale Nandi, drogi wielbiciel Pana Śiwy, który zawsze skupiał wzrok na swoim mistrzu, wyczuł jego niewypowiedziane pragnienie. Gdy już strzała została wypuszczona, Nandi pognął w kierunku skazanego na zagładę potrójnego miasta, wyprzedził strzałę, wpadł do miasta i ruszył prosto do miejsca, w którym wielbiciel Pana Majasura siedział pogrążony w modlitwie czekając swej ostatniej chwili. Nandi zdążył go zabrać, zanim strzała Pana zupełnie unicestwiła Tripurę i uciekł z nim bezpiecznie, spełniając w ten sposób pragnienie Pana o ocaleniu swojego pobożnego wielbiciela. Dobry wielbiciel przestrzega poleceń Pana, ale najlepszy spośród nich postąpi zgodnie z życzeniem Pana, nawet jeśli jest ono niewypowiedziane.

### „Ja jestem Śiwa-Śakti”

Bardzo trudno jest stwierdzić, czy te niezliczone formy boskości zostały wykorzystane przez wielkich mistrzów w dawnych czasach jako środki do wyrażenia tego, co niezgłębione, albo czy ten Absolut postanowił objawić się za pomocą tych wielu form. Jakkolwiek by było, jest to niewątpliwie pewien środek, który pozwoli nam prowadzić wzorowe życie i pomoże osiągnąć ostateczny cel życia. Czy nie dlatego Bhagawan zachęcał nas do obchodzenia świąt, takich jak Śiwaratri? W rzeczywistości przy licznych okazjach ukazywał się jako Pan Śiwa wielbicielom przyciągniętym do tej formy.

Pan Seszagiri Rao niechętnie odwiedził Puttaparthi. Było to w 1943 roku, kiedy tej małej świętej wioski, która obecnie jest celem podróży posiadaczy paszportów z ponad 150 krajów, nie można było znaleźć na większości map indyjskich. Seszagiri przyjechał jedynie jako osoba towarzysząca swoim dwóm podekscytowanym córkom przyrzekając, że nawet nie spojrzy na szesnastolatka, nienależącego do kasty braminów, który rzucił szkołę. Powiedział swoim córkom: „Jestem wyznawcą wielkiego Pana Śiwy. Nie zamierzam się zhańbić, popełniając takie bluźnierstwo”. Wszystko, na co się zdobył, to jedno spojrzenie – jedno spojrzenie na młodego Babę i padł na ziemię nieprzytomny. Leżał w tym stanie nieświadomości przez całe dwa dni, pielęgnowany przez samego Babę.

Kiedy wreszcie otworzył oczy, córki odetchnęły z ulgą, a on sam powiedział im: „Możecie teraz wracać, ale beze mnie!” Człowiek, który nie chciał przyjechać do Puttaparthi, mówił, że nie zamierza stąd nigdy wyjeżdżać! Gdy to się stało, był wciąż aktywny zawodowo; postanowił nawet zrezygnować z pracy, przebywając w Puttaparthi. Ale co spowodowało tę zmianę. Seszagiri Rao podzielił się swoim odkrywczym doświadczeniem: „Kiedy wszedłem na ten ogrodzony teren i zobaczyłem młodego chłopca siedzącego na skale, patrząc na jego twarz miałem wizję Pana Śiwy. Na jego głowie zobaczyłem księżyc, a na jego czole dostrzegłem trzecie oko! Jest to ten Pan Śiwa, któremu oddawałem cześć przez ostatnie 50 lat. A teraz gdy go ujrzałem, dlaczego miałbym go opuszczać?! Nie zrobię tego”. Swami zachęcał nas nie tylko do tego, abyśmy wiernie oddawali cześć Panu Śiwie, ale nawet wyjawiał, że sam jest Panem Śiwą.

„Przez te wszystkie lata skrywałem przed wami jeden sekret; nadszedł czas, kiedy mogę wam go zdradzić, albowiem dzisiaj jest święty dzień. Ja jestem Śiwa-Śakti”. Były to słowa Bhagawana wypowiedziane w czasie wspaniałego święta Guru Purnima w 1963 roku, kiedy to zaszokował wszystkich zgromadzonych, uzdrawiając się z udaru, a później wprowadził ich w zdumienie powyższą deklaracją. Dlaczego musiał podkreślić, że jest Śiwą lub Śiwa-Śakti, skoro jest Sarwa Dewata Atita Swarupą? Znaczy to, że kontemplacja formy i chwały Pana Śiwy przynosi nam wszystkim określoną korzyść. Podane wyżej interpretacje i wyjaśnienia są niepełne; żadne wyjaśnienie nigdy nie będzie pełne! Wszystkie w najlepszym razie mogą być wskazówkami prowadzącymi do prawdy, a tę prawdę trzeba uświadomić sobie swoim własnym wysiłkiem. Uczestnicząc w obchodach święta Śiwaratri, zastanówmy się nad głębokimi przesłaniami zawartymi i zachowanymi w tych historiach, obrazach i symbolach. To na pewno przybliży nas do naszej własnej prawdziwej jaźni. Ponieważ, jak powiedział Bhagawan: „Kiedy intonujecie mantrę ‘Namaha Śiwaja’, przypominacie sobie ‘nie mnie, lecz samego Śiwę’. Nie istnieję jako oddzielny byt, w istocie ja sam jestem Śiwą – Śiwoham, Śiwoham!”.

Dziękujemy i pełne miłości Sai Ram.

*Zespół Radia Sai*

Tłum. Dawid Kozioł  
Red. Izabela Szaniawska  
luty 2015

Źródło: „Heart to Heart”, vol. 13, issue 2, February 2015

[http://media.radiosai.org/journals/vol\\_13/01FEB15/Spiritual-Symbolism-in-the-Worship-of-the-Supreme-as-Shiva.htm](http://media.radiosai.org/journals/vol_13/01FEB15/Spiritual-Symbolism-in-the-Worship-of-the-Supreme-as-Shiva.htm)